Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 223 — **Kraków, Wtorek dnia 15 Sierpnia 1905 r.** — **Rok XIII.**

„Odkładana konstytucja".

Krążące tak uporczywie wieści, że w d. 12 b. m. ukaże się nareszcie ów wyczekiwany manifest konstytucyjny, a przynajmniej zwołujący »dumę państwową« w myśl projektu Bułygina — i tym razem zawiodły powszechne oczekiwanie.

Ogłoszenie ukazu, jak doniosła półurzędowa ajencja petersburska, odłożono — *ad feliciora tempora!* Wprawdzie pisma niemieckie donoszą, że oczekiwany manifest ma się pojawić w d. 22 b. m., trudno jednak do tego rodzaju wiadomości przywiązywać jakąkolwiek wagę.

Faktem jest, że sam rząd rosyjski nie zdecydował się jeszcze nietylko na ścisły termin, ale wogóle na zwołanie przedstawicielstwa narodowego, że wciąż jeszcze czeka, czy nie uda się... przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, jeśli znajdzie się jakiekolwiek inne wyjście z krytycznego położenia.

Takie same zapowiedzi puszczała w świat biurokracja rosyjska przed Tsuszimą i czekała na... zwycięstwo Rożdiestwieńskiego. Teraz prawdopodobnie pokłada swe nadzieje w Liniewiczu, który z takim zapałem... układa patrjotyczne telegramy do cara, jak również w wynikach nie tyle rokowań pokojowych, ile... starań Wittego o zaciągnięcie nowej pożyczki w Ameryce, bez czego rządowi rosyjskiemu grozi absolutne bankructwo...

Czynownictwo, dla którego każde, choćby najdrobniejsze ustępstwo na rzecz narodu, to *malum necessarium*, wciąż jeszcze czeka, wciąż łudzi się nadzieją, że potrafi utrzymać w swych rękach zagrabioną władzę i choć wszystko przemawia za tem, że nic już nie uratuje skazanych na zagładę i tak zdyskredytowanych rządów despotycznych, czynownictwo to liczy jeszcze na jakąś szczęśliwą gwiazdę, na jakiś przypadek, który może pozwoli utrzymać tak wygodny dla biurokracji rosyjskiej system dotychczasowych gwałtów i nadużyć.

Nie ulega wątpliwości, że rachuby te nie na wiele się przydadzą, że rząd rosyjski musi w końcu uledz w walce z własnym narodem i spełnić słuszne jego żądania, uczyni to jednak dopiero, gdy wybije dlań ostatnia godzina, gdy nie będzie innej drogi, prócz kapitulacji! Zadecydują zaś o tem nie intencje cara i jego doradców, lecz armja japońska na Wschodzie, niemożność zaciągnięcia nowych pożyczek zagranicznych i stanowcza akcja narodu!

Odprawa Demlowi.

Z Wiednia piszą nam:

Dr Jan Michejda, poseł na Sejm śląski i do Rady państwa, napisał w *Polnische Korrespondenz* artykuł o klasach równoległych w Cieszynie. Jest to odpowiedź na artykuł dra Demla w *N. Fr. Presse.* Odpowiedź cięta, jak na to niezgodne z prawdą wywody burmistrza cieszyńskiego zasługiwały.

Dr Demel twierdził, że Niemcy Śląska wschodniego nie występowali gwałtownie przeciwko klasom polskim w Cieszynie z uwagi na przyjazne, spokojne stosunki miast niemieckich z ludnością słowiańską po wsiach i po miasteczkach.

Dr Michejda przypomniał drowi Demlowi, że Niemcy na Śląsku wschodnim tworzą niesłychaną mniejszość wobec Polaków i Czechów (56.000 Niemców wobec 220.000 Polaków i 85 tysięcy Czechów). Gdyby więc Niemcy chcieli pozwolić sobie na demonstracyjne wybryki, bardzo łatwo mogliby oberwać guza. Niema ani jednej miejscowości (z wyjątkiem 10 gmin w okręgu bielskim), gdzie obok Niemców nie mieszkaliby Słowianie. Ludność Cieszyna jest w połowie polska, a okolica w promieniu czterech mil nie wykazuje ani jednej wsi niemieckiej. Ludność słowiańska jest spokojnie usposobioną; zaczepiona przecież, weźmie się do energicznej obrony.

Zresztą dr Demel myli się, że miałby za sobą wszystkich Niemców, gdyby zaczął nawoływać do wybryków demonstracyjnych przeciwko klasom polskim w Cieszynie. Jest dużo Niemców, szczerych Niemców, którzy nie są przeciwnikami klas równoległych polskich.

Zresztą Niemcy zapominają, że się im nie uda Słowian ze Śląska wypędzić i odebrać szkół.

Dr Demel posługuje się systemem denuncjacyj, utożsamiając pracę nad utrzymaniem polskości na Śląsku z rewolucją. Wreszcie usiłuje poszczuć Polaków na Czechów, radząc pierwszym, by przenieśli klasy polskie z Cieszyna do Ostrawy Polskiej celem sparaliżowania wpływu tamtejszego seminarjum czeskiego.

Dr Michejda boleje nad sporem czesko-polskim granicznym. Ale jest pewnem, że Polacy i Czesi sami załatwią ów spór bez mieszania się Niemców.

Od istnienia klas równoległych polskich w Cieszynie nie odstąpią. I dlatego nie przywiązują wagi do uchwał zjazdu niemieckiego w Boguminie. Zjazd zażądał usunięcia klas równoległych polskich z Cieszyna. Polacy śląscy na to nie pozwolą.

Tyle w streszczeniu dr Michejda. Zwracamy uwagę, że to jest pierwszy kompetentny głos polski w sprawie najnowszych ataków niemieckich na klasy cieszyńskie.

Taktyka opozycyjna.

(Paragrafy i zbrojmistrz polny. — Prawnicy *in parti bus infidelium.* — Gwarancje konstytucji węgierskiej. — Walka przeciwko absolutyzmowi. — Zakaz płacenia dobrowolnego podatków. — Gabinet w stanie oskarżenia).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Od pana zbrojmistrza polnego Gezy Fejervarego trudno wymagać, by znał dokładnie prawo państwowe węgierskie. Toć jeszcze dzisiaj biegle po madziarsku nie mówi, o łacinie zaś, w której artykuły kodeksu politycznego redagowano po 1844 r., niema zapewne wyobrażenia.

Kto przecież powinien był przyjść mu z pomocą, to jego ministrowie. Wszyscy do jednego, z wyjątkiem jenerała Bihara, prawnicy. Na nich spoczywał obowiązek wytłómaczenia panu zbrojmistrzowi, że Węgry są wyborne uzbrojone celem odparcia wszelkich zachcianek absolutystycznych. Oni to powinni byli go uprzedzić, iż w dawnych uchwałach sejmowych spoczywa obfity arsenał praw, wymierzonych przeciwko porywom absolutnym, przeciwko próbom podeptania woli sejmowej, przeciwko zachciance obejścia postanowień konstytucyjnych.

Sprawił to rozwój historyczny. Habsburgowie, rządząc absolutnie krajami dziedzicznymi, ustawicznie mieli zamiar uchwycenia się tego systemu rządowego na Węgrzech. Większość sejmowa wiedziała o tem dobrze. I dlatego grodziła drogę zachciankom absolutnym ścisłemi postanowieniami.

Dzisiaj znawcy przeszłości Węgier — Juljusz Andrassy, Wojciech Apponyi, Justh, Gulner, Banffy — wydobywają na jaw uchwały sejmowe, które godzą w system pozornej legalności, obmyślany przez Fejervarego. Chciał on skłonić obywateli, by dobrowolnie składali do kas rządowych podatki, nie uchwalone przez sejm. Minister honwedów, pomijając władze administracyjne cywilne, zapragnął przeprowadzić z pomocą żandermerji pobór bezpośredni ochotników tudzież powoływanie rezerwistów.

Poseł na sejm węgierski, Władysław de Hammersberg, w dzienniku wiedeńskim *Zeit* wydobył na światło dzienne artykuł prawny I z 1504 r. Ten artykuł grozi utratą praw politycznych każdemu Węgrowi, który płaciłby **d o b r o w o l n i e** podatki i subsydja, **n i e u c h w a l o n e p r z e z s e j m.** Artykuł XIX z r. 1790/91 zakazuje zbierania podatków nie uchwalonych, »nawet i w takim razie, gdyby obywatele sami płacić się ofiarowywali«.

Minister honwedów Bihar dopuszcza się wyraźnego złamania ustawy z 1886 r. Punkt b. § 2 artykułu prawn. XXI zatrzega wyraźnie przy poborze rekrutów i ochotników, tudzież przy powoływaniu rezerwistów współudział władz administracyjnych. Honwedom wojskowym nie wolno mieszać się bezpośrednio do administracji cywilnej.

I tak dalej.

Cytaty z artykułu posła Hammersberga wskazują jasno, jakim jest plan opozycji zjednoczonej. Chce ona pchnąć Fejerwarego na drogę środków nielegalnych. Wobec gwarancyj, jakiemi od lat czterystu musiano otoczyć konstytucję i sejm węgierski, przyjdzie to jej nie trudno. A wówczas stanowisko gabinetu stanie się rozpaczliwem. Opozycja, mająca w sejmie większość, postawi gabinet w stan oskarżenia i wniosek uchwali.

Dopiero widok Fejervarego za kratkami uspokoi opozycjonistów. Będą wówczas pewni, że nie tak prędko znajdzie się jegomość, który chciałby naśladować Fejervarego.

Rozbicie dualizmu nie jest na razie pożądanem dla interesów politycznych polskich. Ale konsekwencję i energję trzeba Węgrom przyznać.

Germanizacja i zżydzenie

na zachodnich kresach.

Dwa raki toczą nasz organizm narodowy na zachodnich kresach: germanizm i to w najzajadliwszej formie, grawitujący do odwiecznego wroga naszego, do Prusaków i semityzm rozwielmożniony, a na słaby tylko opór ze strony chrześcijan natrafiający. Krzyżacy i żydzi — to nasze odwieczne wrogi! Pierwsi brutalni i dumni, drudzy fałszywie pokorni, pozwalają plué sobie w oczy, byle nas okpić, jedni i drudzy dążą do tego, aby nas zniszczyć, zamienić w swoich niewolników. Z pierwszymi, o ile są kolonistami, a jako tacy krajowcami, damy sobie radę; jest ich w Białej, Lipniku, Hałcnowie zaledwie kilkanaście tysięcy, z roku na rok ich ubywa i mimo oporu albo się wynarodowią, albo zdegenerują. Ci nie są nam ani straszni, ani niebezpieczni, a krzykliwe miotanie się ich na wszystko co polskie, jest właśnie dowodem tylko ich strachu. Tak, strach ich ogarnia, bo widzą, iż wszelkie ich wysiłki bezowocne, że toną w fali polskiej, że od zatonięcia tego nic ich nie uratuje. Gorsi są niemiecczy prusscy przybysze, którzy zakupują u nas dobra, zakładają liczne fabryki i przedsiębiorstwa. Za nimi idzie sztab ich urzędników, wywierający wpływ pieniędzmi i śmiałością tak na prostaczków, jak na oświeceńszą część społeczeństwa. Sztab ten hakatystyczny, którego hasłem praca *pour le roi de Prusse*, umie wywrzeć zgubny wpływ, a dowodem tego Cieszyn, Bielsk, Biała, gdzie Niemcy czują się już w znacznej części pruskimi pangermanami. W okolicach, gdzie są odosobnieni, przyczaili się, milczą do czasu, są niby wysuniętemi placówkami, przygotowującemi wszystko do przyszłego zaboru, którego pragną, do którego dążą powoli, cicho, wytrwale. Ci się nie spolszczą nigdy, a stojąc pod opieką obcego państwa, czują za sobą potęgę, urągają nam nieraz i umieją sobie wyrobić wpływy. W Oświęcimiu, Chrzanowie, Borach, Trzebini, Jaworznie, Czernej, Tenczynku, ponabywali tereny górnicze, lub pozakładali fabryki, pod Chrzanowem kupili dobra, w wielu miejscach są dzierżawcami, cichcem nawet niedawno zaku-

pić kwitnące kopalnie węgla, a tylko coś o 200 lub 300 tysięcy koron rozbił się układ.

Najszkodliwszymi jednak ze wszystkich są żydzi, z dniem każdym silniejsi, niby ramionami polipa olbrzymiego oplatający, wysysający, duszący nasze społeczeństwo! Jako najserdeczniejsi sojusznicy Niemców, połączyli się z nimi w Cieszynie, w Bielsku i Białej i w przeciągu lat kilkunastu potrafili ich wyssać i nimi zawładnąć; niemiecka kultura uległa żydowskiej przebiegłości. Miasteczka nasze na zachodzie, od Milówki począwszy, zżydziały zupełnie lub żydzieją coraz więcej, w niektórych, jak: w Chrzanowie, Trzebini, żydzi stanowią większość ludności, w innych, jak n. p. Kętach, Oświęcimiu, Zatorze, Suchej, Jaworznie, a nawet Krakowie mają jeszcze chrześcijanie liczebną przewagę i niby chrześcijański zarząd gminy, ale wpływ żydowski jest tak potężny, że się wszystko przed nimi korzy, bo n. p. w jednem miasteczku doszło już do tego, że proboszcz ostentacyjnie z żydem się całuje i na święcone go zaprasza. — Jedynie Żywiec szczyci się tem, iż żydowskiej rodziny niema w swych murach, ale za to ze wszech stron ścisnęli go żydzi, obsiedli Sporysz, Isep, Zabłocie. Jak długo oprze się on ich natarczywości wytrwałej — nie wiadomo.

W wioskach, tak podgórskich, jak w nizinach, kilka rodzin żydowskich potrafi całą wieś utrzymać w poddaństwie dla siebie, rzadko trafi się wieś taka, jak Janowiec lub Poręba wielka, żeby żyda, na przeszło 1.000 mieszkańców, nie było, lub gdzieby, jak w Okulicach lub Polance wielkiej, w żadne interesy nie wdawano się z żydem.

I czemże żyd zyskuje taką przewagę? Sprytem, pochlebstwem, udaną pokorą, wódką i pieniędzmi. Mały już żydek w szkole jest »geszefciarzem«, umie przypochlebić się, znieść obelgę, byle mieć spokój, a zyskać co, gdy się da. Starszy, żonaty nawet, kupiec lub szynkarz, pozwoli się zbesztać lada oberwańcowi, byle tylko zarobił; — nie szczędzi słów pochlebnych, tytułów nawet dla parobczaka, gospodyni lub gospodarza, byle tylko przez to ich pozyskał i z nich jaki grosz wyłudził.

Nie pomylimy się, twierdząc że lud wiejski poniekąd i dla tego do żyda ciągnie, bo może z nim wykłócić się, wybesztać go bezkarnie. Poniewierany sam przez całe wieki, miał w tem niejaką satysfakcję, że mógł to na innym powetować. Żyd zaś poznał dobrze naturę wieśniaka, znosił i znosi wszystko cierpliwie, przyjmuje nieraz obelgę, jako żart z uśmiechem, bo wie doskonale, że im więcej mu wieśniak ubliży, tem łatwiej da mu się zedrzeć.

Wyszynk trunków jest drugim atutem w ręku żyda. Wieśniak nasz przeważnie bez trunków się nie rad obchodzi, uroczystości rodzinne, umowy, sprzedaż i kupno odbywają się w karczmie, żyd śpieszy nie proszony z poradą, z opieką, umie się zakraść w serce naszego ludu współczuciem udanem i tem go sobie ujmuje, a z pijanym łatwa potem podwójna kredka.

Jako handlarz pozwoli żyd ze sobą targować się, przyjmuje cierpliwie wyrzuty, oszuka, gdy mu się da, na wadze, miarze, na towarze, ale sprzeda, jeśli bodaj jaki grosz tylko zarobi, zadowala się najmniejszym nawet zyskiem. Gdy inaczej nie może, przyjmuje w zamian na wsi wszystko w zapłacie, kredytuje łatwo, a układnością, zgodliwością przewyższa kupców chrześcijańskich. Czeka cierpliwie na wyrównanie długu i najmniejsze przyjmuje raty; a na tem traci wieśniak i mieszczanin, bo grube musi o płacać procenta. Cierpliwość żydowska trwa jednak tylko tak długo, póki dłużnik wyzyskiwać się daje, a majątek jego daje pewną gwarancję.

W ostatnich czasach sklepiki chrześcijańskie zaczęły konkurować z żydowskimi choć nie zawsze szczęśliwie, wobec braku doświadczenia, wprawy i wykształcenia fachowego. Większe firmy chrześcijańskie nie cieszą się jeszcze nawet u inteligentniejszej publiczności klientelą, na co składa się kilka przyczyn.

Naprzód lud nasz wogóle przyzwyczaił się do targowania i nie rozumie zakupna bez targu, którego w porządnych sklepach niema i być nie powinno.

Powtóre porządny kupiec chrześcijański ma większe wydatki, — sklep, usługa, urządzenie, utrzymanie kosztują go nieporównanie więcej, niż żyda, który o elegancję nie dba, żyje jak najtaniej, a stąd ten sam towar może również dać taniej, niż kupiec chrześcijański, a przecież więcej na nim zarobić. Po trzecie kupcy chrześcijańscy sami częstokroć zmuszają swych klijentów do szukania żydów. Pewne kółko, na którego czele stoi znany ksiądz, zamówiło raz w Krakowie 15 kg. herbaty u firmy chrześcijańskiej z wyraźnem poleceniem w razie nie ufności o przysłanie towaru za pobraniem. To nie wystarczało; firma krakowska chciała wprzód informacyj lub pieniędzy i Kółko chcąc nie chcąc, musiało zwrócić się tam, gdzie więcej znalazło ufności. — Podobnych wypadków trafia się bardzo wiele.

Rozwielmożnieniu dalszemu żydostwa nie można w inny sposób zapobiegnąć, jak solidarnością naszą, jak naśladowaniem czeskiego hasła: »Swój ku swemu«. Należy koniecznie kupować tylko u chrześcijan, ale też z drugiej strony i kupcy chrześcijańscy muszą koniecznie inaczej postępować i wziąć sobie za przykład już nie żydów, ale Niemców. Pan, czy wieśniak, dorosły czy dziecko, kupujący za 100 koron, czy za halerza, w sklepach niemieckich z równą traktowany jest grzecznością, gdy u nas często szorstkość zauważyć się daje. Ceny, nie powiem, żeby nie miały się różnić od żydowskich, ale nie powinny zbyt razić. Radziłem jednemu panu z Królestwa kupić ubranie u firmy katolickiej w Krakowie — niestety musiał kupić u żyda, bo różnica wynosiła na dwóch ubraniach i zarzutce kilkanaście złotych reńskich, a sukno było z tej samej fabryki i w tym samym gatunku.

W tym względzie musimy naśladować żydów, lepiej z małym zyskiem sprzedawać i mieć wielki odbyt, niż żądać za wiele i odstraszać kupujących, którzy w obecnych czasach z każdą koroną liczyć się muszą.

Żydów nie pokonamy inaczej, tylko unikając wszelkich z nimi interesów; oni nie chwycą się roli i pługa nigdy, a jeśli jedyny ich sposób zarobkowania: handel i wyszynk z rąk się im wyśliznie, przestaną być nam niebezpiecznymi. Na to jednak trzeba między nami większej solidarności i zrozumienia własnych interesów, w przeciwnym razie spełnią się nadzieje i pragnienia talmudu: staniemy się, ogołoceni ze wszystkiego, niewolnikami żydostwa. *L. R.*

Głód w Rosji.

I.

Rosja stoi obecnie w przededniu nowej klęski. Jak donoszą z różnych stron do pism rosyjskich, urodzaje najzupełniej tam zawiodły i widmo głodu zagraża 29 guberniom! Do nieszczęść, jakie spowodowała wojna, wyrywając z pośród ludności wiejskiej jednostki najzdolniejsze do pracy, a ich rodziny zostawiając na pastwę losu, przybywa teraz nowa klęska, należąca zresztą w Rosji do zjawisk zwykłych, stale się powtarzających!

Jakie rozmiary przybierały klęski głodowe w Rosji ostatniemi laty, nie trzeba przypominać. Tyfus głodowy i inne choroby, dziesiątkujące uboższą ludność, zrujnowanie doszczętne gospodarstw włościańskich i zagłada inwentarza żywego, tłumy włóczących się daremnie za zarobkiem wynędzniałych chłopów, a po wsiach panowanie szkorbutu, zamieniającego ludzi w gnijące za życia trupy — oto obraz głodów w Rosji!

Czem jest głód w Rosji, można mieć już wyobrażenie z tego, że nawet w latach najbardziej pod względem urodzaju pomyślnych, kiedy o głodzie niema wprost mowy, produkcja zboża jest daleko nie wystarczającą. Wprawdzie Rosja uchodzi za kraj rolniczy i nawet wywozi produkty rolne za granicę, nie znaczy jednak to wcale, aby w Rosji można było mówić o nadmiarze produkcji. Wywożą zboże za granicę tyl-

„Jak się pan radca żenił"?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

73 (Ciąg dalszy).

Matka szybko podeszła do niej i ściskając ją, uspokajała:

— Nie płacz moja Romciu... to wszystko nie jest warte jednej twojej łezki... dostaniesz wypieków, oczki zbrzydną... nie płacz. Malawski był pewno zdenerwowany, ręczę ci, że obecnie żałuje tego, co zrobił... to da się zmienić, naprawić..

— I mama go zmusi do ustępstw? — spytała poprzez łzy.

— Naturalnie... zobaczysz, wszystko się ułoży dobrze... on cię przeprosi...

— Jeśli tego nie uczyni, to zapowiadam mamie, że ja zrywam z nim.

— Ustąpi... ustąpi... zobaczysz...

I po chwili, gdy córka przestała płakać i tylko cicho łkała, rzekła z wyrzutem:

— Wszystko przez ciebie Michale... potrzebnie też żądałeś, aby Romcia, panna, pisała do niego... To było bardzo niewłaściwe, ale ty zawsze masz takie pomysły.

— Sama Romcia ofiarowała się z napisaniem bileciku — bronił się z pewną nieśmiałością, widząc, jakie następstwa miało jego opowiadanie o wizycie u Malawskiego.

— Romcia jest dziecko, ma dobre serce, współczujące, ale ty przecież człowiek dojrzały, mężczyzna, masz swój rozum. Jeśli wpadłeś w kłopoty, sam się ratuj, ale nie narażaj dziecka, nie wystawiaj na lekceważenie i pośmiewisko. Lecz wy mężczyźni wszyscy jednacy, nabroicie coś złego, narobicie głupstw, a my kobiety musimy za to cierpieć i naprawiać wasze błędy. Radczyni, wpadłszy raz w zapał, byłaby zapewne dłużej mówiła, jecz nadszedł Pagórecki i przed nim wytoczyła się cała sprawa.

Słuchał cierpliwie, paląc cygaro i zaledwie od czasu do czasu rzucał krótkie pytanie. Ten sposób zachowania się rozdrażnił żonę i rzekła z przekąsem:

— Cóż ty milczysz, jak mędrzec malowany? Tu nie twój sąd, idzie o twoją córkę, o przyszłe jej szczęście... Cóż ty myślisz o Malawskim?

— Hm... uważasz kochaneczko... należałoby i jego wysłuchać.. on zapewne ma swoje racje...

— Zadnej racji nie ma — zawołała gniewnie — wcale nie idzie mi o Michała, zapłaci, albo nie zapłaci, to jest mi obojętne; ale nie pozwolę lekceważyć Romci, ciskać jej biletem na stół, nie przeczytać nawet... i w tem jest obraza, rozumiesz nareszcie?

— Ależ uspokój się, zobaczymy, co powie Malawski, przecież bez powodu nie zrobił tego, zastanów się.

— Ty sam się zastanów, przecież to twój przyjaciel — zaśmiała się drwiąco — ty go wprowadziłeś do nas, ty za niego odpowiadasz. To ci mówię, że nie pozwolę nigdy na to, aby on pomiatał moją rodziną, aby lekceważył słowa Romci. Zacznie się od nieczytania biletu, od ciskania na stół, a Bóg wie, na czem może się skończyć.

— No, no, wszystko się wyjaśni. Malawski, jak sama mówiłaś, jest człowiekiem eleganckim, dystyngowanym...

— Piękna mi dystynkcja — zaśmiała się gorzko córka — okazywać mi wzgardę.

— Nie przesadzaj znów Romciu — łagodził ojciec — względem ciebie jest on bez zarzutu.

— Mój bilet, to jakbym ja sama tam była — powiedziała porywczo — a on ani spojrzał, tylko cisnął na stół.

Michał już od dłuższego czasu czuł, że wobec tej sceny familijnej jest zbytecznym i korzystając z chwilowej przerwy, począł się żegnać ze siostrą.

— Na przyszłość proszę cię bardzo — powiedziała radczyni z chłodną wyniosłością — jeśli masz jaki interes, załatwiaj go tylko ze mną. Widzisz, ile złego nam zrobiłeś twojem beztaktownem wystąpieniem.

— Dobrze... nie obawiaj się jednak, już nie będę cię trudził.

— Michale, a masz pieniądze na zapłacenie? — spytał go Pagórecki przy pożegnaniu.

— Dziękuję ci... znajdą się.

Po jego wyjściu rozporządziła matka:

— Romciu, idź do swego pokoju... mam do pogadania z ojcem.

Na te słowa mąż spojrzał podejrzliwie na żonę, westchnął z cicha i czekał w milczeniu.

— Musimy się naradzić, co zrobić z Malawskim? Tego lekceważenia nie możemy puścić płazem, jeśli on z nią, jako narzeczoną, tak postępuje, cóż zrobi z żoną?

— Hm... uważasz kochana... wpierw muszę wysłuchać Malawskiego. Nie można potępiać strony, nie przesłuchawszy jej.

— A dajże mi spokój z twoją formalistyką sądową, tu idzie o twoją, o naszą córkę, a ten wdaje się w jakieś przesłuchania!

Pagórecki spojrzał w błyszczące oczy żony, wypuścił kłąb dymu, i odchrząknąwszy, mówił z wolna:

— Najpierw skonstatujemy fakt prawdziwy — a widząc niecierpliwe poruszenie żony — pozwól mi skończyć. Otóż faktem jest, jednostronnie stwierdzonym...

— O, przeprasza cię... sam wiesz, że Michał mówi zawsze prawdę.

— Zatem stwierdzonym jest faktem — mówił spokojnym, jednostajnym głosem — że Malawski, wysłuchawszy zażalenia Michała, podany mu bilet przyjął i nieczytany położył na stole, dawszy mu rezolucję bez uwzględnienia biletu... następnie... C. d. n.

ko większe majątki ziemskie, dla których taki wywóz bardziej się opłaca. Większość jednak ludu wiejskiego stale przymiera głodem. Oto cyfry, które mówią same za siebie.

Według obliczeń Maresa 70·7 proc. włościan nie jest w stanie wyciągnąć z swych gospodarstw nawet minimum środków, niezbędnych na przeżycie, a tylko 20·4 proc. produkuje tyle, że może wyżywić swą rodzinę, lecz niema środków na utrzymanie inwentarza i zapłacenie podatków. Względnym dobrobytem, t. j. możnością zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb, cieszy się tylko 8·9 proc. włościan.

Do takich samych wniosków doszła specjalna komisja Goremykina, która w tych dniach ogłosiła wyniki swych prac, stwierdzając, że nawet w latach najurodzajniejszych większość, bo około 70 proc. ludu rosyjskiego nie może osiągnąć z swych gospodarstw dostatecznej choćby tylko na swe wyżywienie ilości produktów, a więc cierpi częściowy głód.

Powyższy stan ilustrują w dostatecznym stopniu jeszcze inne cyfry. Według danych statystycznych ilość spożytego w Rosji zboża wynosi 18,8 pud. na jednego mieszkańca (w czasie głodu cyfra ta spada do 13 — 14 pudów). Ta cyfra wskazuje, że Rosja, choć uchodzi za kraj rolniczy i wywozi produkty rolne za granicę, ze wszystkich państw europejskich spożywa najmniej zboża! Dość powiedzieć, że w takiej np. Danji, przeciętna ilość spożytego w ciągu roku przez jednego mieszkańca zboża wynosi przeszło 50 pudów, gdy w Rosji w najurodzajniejsze lata waha się około 20 pudów.

Powyższe cyfry najlepiej ilustrują położenie ludności włościańskiej w Rosji. Nędza i niedostatek środków żywnościowych na zaspokojenie koniecznych potrzeb — to »normalne« warunki jej bytu i według urzędowych raportów — »pomyślny« stan rolnictwa. Dopiero, gdy środków tych braknie zupełnie, gdy ludność wiejska w niektórych miejscowościach ginie z głodu w literalnem znaczeniu tego słowa — staje się to »oficjalnie« uznaną klęską, którą »troskliwe« władze kryją do ostatniej chwili, byle tylko jak najdłużej utrzymać pozór, że wszystko jest »w porządku« — przynajmniej w raportach!

Jakie skutki pociągnie za sobą spodziewana w roku bieżącym klęska głodowa w Rosji? Nie trudno przewidzieć, że chłop rosyjski, rozgoryczony wojną, której nadmierne ciężary już teraz dotkliwie odczuwa i podniecony ogólną atmosferą rewolucyjną, okaże się mniej cierpliwym, niż lat poprzednich, kiedy to, według wyrażenia jednego z pism rosyjskich, »w czasie klęski głodowej najspokojniej kładł się i umierał!«

Obecne ruchy agrarne nie wróżą w roku bieżącym takiej rezygnacji, zwłaszcza, że już teraz daje się spostrzegać inna postawa włościan. Jak donoszą np. do *Rusk. Słowa*, na stację Łopuchówka (w gub. saratowskiej) przyjechało na podwodach 200 chłopów z okolicy, dotkniętej nieurodzajem i zabrali przemocą wszystko, znajdujące się tam zboże. Klęska więc głodowa w obecnem położeniu Rosji powiększy tylko ferment rewolucyjny i zwróci się przeciw czynownictwu, którego barbarzyńskie rządy trzymają lud rosyjski w ciemnocie i nędzy materjalnej.

Szczęśliwa, czarowna Japonja.

Ludwik Naudeau, korespondent dzienników francuskich, którego przygody wojenne drukują się obecnie w *Głosie Narodu*, dostał się po upadku Mukdenu do niewoli japońskiej. Wrażeniami swemi dzieli się on teraz z czytelnikami paryskiego *Journalu*, a stanowią one jeden głos więcej w ogólnym chórze podziwu i sympatji, na który składają się wszystkie sprawozdania o tym nadzwyczajnym kraju.

„Pokochałem Japonję od pierwszego wejrzenia — pisze paryski korespondent. — Mandżurja, gdzie spędziłem przeszło 15 miesięcy — to kraj o klimacie cierpkim i ostrym, pozbawiony zupełnie wszelkiego miększego pierwiastku. Zapylona i mdła atmosfera średniowieczna unosi się nad nim stale, a zamęt, wywołany tu wojną azjatycką, da się chyba porównać do skutków, jakieby mógł wywrzeć wybuch torpedy eksplodującej w cuchnącej kałuży, lub w bagnie stojącem. Być wreszcie wyrzuconym poza obręb tej kloaki i znaleźć się w Japonji — co za radość!

Ujrzawszy ten kraj czarowny, miałem wrażenie, jakiegoby doznał nurek przeniesiony nagle z burzliwych odmętów mórz lodowatych, na mleczne i letnie fale spokojnej rzeki uhaftowanej białemi nenufarami i przysłoniętej zielonem sklepieniem nadbrzeżnej wierzbiny.

Japonja — to oaza spotkana wreszcie po nieskończenie długiej i ciężkiej podróży, to czar promienny przyrody, składającej słoneczny pocałunek na ustach stęsknionego kochanka, to piękno, pogoda i odzyskana radość życia, to rozkosz i wesele! Gdym ujrzał te góry kąpiące się w morzu, te lasy kasztanów, sosen, zielonych dębów, jaworów, bambusów, palm, wiśni i magnolji, zdawało mi się, że to wszystko nazbyt jest pięknem, by mogło być rzeczywistością, nie zaś snem wymarzonym. Wydostać się z mroźnych równin posępnej Mandżurji, szarej, żółtej i przenikniętej do głębi melancholją i znaleźć się nagle wśród tych czarownych wysp Niponu, wśród tych parków zielonych, zalanych wonią kwiecia tchnącego zmysłowym aromatem — to kontrast tak silny, że w pierwszej chwili egzaltacji gotów prawie byłem składać ofiary na cześć bóstw leśnych, górskich i wodnych, na cześć tych fal spienionych i chmur pozłacanych i tych sadów otwierających się już ku słońcu pod ciepłem tchnieniem wiosny...

»Nie jest to marna rzecz urodzić się nad morzem« — to zdanie Sainte Beua nigdy nie wydało mi się trafniejszem, jak w chwili, gdy przybywszy do Japonji, miałem sposobność porównać rosyjskich moich towarzyszy w niewoli, ze zwinnymi synami wysp morskich. W portach roiły się statki, czółna, dżonki, a wśród nich, jakoteż na wysepkach mórz wewnętrznych żył i ruszał się lud nerwowy, żywy, czysty, prędki, z oczyma błyszczącemi energją i dowcipem, lud żeglarzy i górali, świadomy nieskończoności kombinacji życiowych, o których pouczał go bezmiar gór rodzinnych i mórz nieskończoność. — Spojrzałem potem na jeńców rosyjskich, wychodzących gromadami z więziennych statków, które nas przywiozły do Japonji. Większość z nich pochodziła z sennych stepów rosyjskich i nie widziała nigdy morza.

Najbardziej lądowy z ludów, wchodził oto w styczność z najbardziej morskim. Biedni jeńcy wyglądali jak duże dzikusy, których oko nie oglądało dotąd nic poza monotonnym horyzontem rodzinnych równin, zielenią dachów krajowych i złocistym blaskiem domowych ikonów. Patrzyli tępym, oszołomionym wzrokiem na ten gościniec morski bez początku i końca, na te góry, wyspy, porty, statki, na tych ludzi zwinnych i ruchliwych, zajętych wyładowywaniem okrętów, i na zabłąkanych wśród nich kilku Europejczyków. Biedni ludzie, czyż to ich wina, że utrzymują ich tyle wieków w ciemnocie i poniżeniu? Miałoby się ochotę krzyknąć im nad głową: patrzcie, uważajcie, uczcie się, obserwujcie, porównywajcie, i wyciągajcie wnioski, a przedewszystkiem wciągnijcie w siebie pełną piersią wolne tchnienie oceanu!

Co do mnie, składałem hołd wdzięczny królewskiemu morzu, i rozkoszowałem się całą duszą wszystkiem, com widział w Japonji; był to po prostu przepych wrażeń. — Wszystko wprawiało mnie w zachwyt. Porty, statki, smukłe dżonki, podobne do dużych ryb — kanały, tworzące świetlne czworoboki w miastach, złożonych z niezliczonych domów, przypominających drewniane skrzynki różowo-żyłkowane. — Ale przedewszystkiem podziwiałem ujawniające się na każdym kroku oznaki wysokiego rozwoju społecznego. Rzecz ta nie uderzyłaby mnie tak bardzo, gdybym przybywał z Francji lub Anglji, ale po świeżym pobycie wśród martwoty rosyjskiej, musiała wywierać głębokie wrażenie«.

WINA I POKUTA

76

(Ciąg dalszy).

Nerwowy towarzysz nie mógł otrzymać żadnej odpowiedzi na swoje niespokojne spojrzenia. Przez jakąś chwilę siedział spokojnie, nareszcie spuścił okno wagonu, co zwróciło uwagę łysego jegomości, który zapytał go, co robi i czy ma zamiar pozaziębiać ich wszystkich, wpuszczając tak zimne powietrze. Mały staruszek zaledwie zauważył tę przymówkę, wysadził głowę za okno i chciwie wpatrywał się w stację Rugby, rysującą się z daleka.

— Boję się, żeby nie stało się co złego — mówił, cofając głowę i patrząc na swych towarzyszów strasznie blady — okropnie się boję, aby się co nie stało. Spóźniliśmy się o ośm minut i spostrzegam sygnał niebezpieczeństwa, droga zasypana śniegiem i prawdziwie boję się...

Wyjrzał i cofnął głowę natychmiast.

— Coś leci naprzeciw nas — krzyknął — idzie lokomo...

Nie dokończył zdania. Straszne nastąpiło zetknięcie; huk silniejszy, niż grzmot, gwałtowniejszy, niż wystrzał armatni...

Po strasznym tym łoskocie, nastąpił przeraźliwy jęk i krzyk, a potem już nic, tylko śmierć, przestrach, ciemność, konanie i nieład. Kawały rozpryśnięte drzewa, stosy podruzgotanego żelaza w strasznym nagromadzone nieporządku, pomięszały się z pokrwawionym śniegiem. Stłumione jęki ludzi, przyciśniętych szczątkami wagonów, płacz matek, z których rąk dzieci poszły w uścisk śmierci; litość budzące łkanie dzieci, czepiających się piersi nieżyjących już matek, ofiar tego nieszczęsnego wypadku; nawoływania bolesne mężów, rozdzielonych z żonami; krzyki żon, z rozpaczą wołających na mężów, a wśród tego wszystkiego garstka ludzi z sercem szlachetnem, z blademi twarzami, śpieszących tu i ówdzie z lampami w rękach. Wielu z nich na pół było bezwładnych i pokaleczonych; zapominali jednak o swoich cierpieniach, niosąc troskliwą pomoc rozrzuconym wokół nieszczęśliwym.

Pociąg pośpieszny, idący na północ, spotkał pociąg z Shorncliffe, który wjechał o dziesięć minut za późno na linję główną.

Wywleczono umarłych i pokaleczonych jednego po drugim z wielkiej kupy ruin, w którą się pociąg rozbity zamienił; każde z tych ciał nieruchomych przeniesione było przez niezmordowanych towarzyszy, spełniających spokojnie i niewzruszenie swój obowiązek, w ową straszną chwilę zamieszania i bezładu. Należało jeszcze uprzątnąć bezzwłocznie drogę; hałas siekier i rydli zagłuszył straszne wołania o pomoc i ciche jęki tych, którzy zbyt byli dotknięci, aby mogli mieć pojęcie cierpienia swego.

Pociąg z Shorncliffe zupełnie był zmiażdżony; pociąg drugi pośpieszny mniej ucierpiał; jeden tylko maszynista był zabitym, a kilkunastu podróżnych mocno pokaleczonych.

Henryk Dunbar należał do tych, których przeniesiono w rozpaczliwym stanie i podług wszelkich pozorów prawie bez życia z kupy resztek pociągu z Shorncliffe. Bankier miał zgruchotaną nogę i ranę w głowie, która odjęła mu przytomność.

Było wielu w gorszym stanie, niż bankier; doktor, oglądający chorych, oświadczył, że w dwa, lub trzy miesiące, przy troskliwem staraniu, pan Dunbar może wyzdrowieć, bo złamanie nogi nie zdawało mu się czemś niebezpiecznem, by tylko dobrze ją zestawiono. Nie powinnaby nawet się skurczyć.

Pięciu, czy sześciu doktorów zajmowało się w jednej z sal pasażerskich stacji Rugby rannymi; jeden z nich opatrywał bankiera.

W kieszeni p. Dunbara znaleziono bilety wizytowe; wielu zatem ludzi, znajdujących się w sali, wiedziało, że człowiek o bladej twarzy i siwych wąsach, leżący spokojnie na jednej z kanap, nie był nikt inny, tylko Henryk Dunbar, właściciel opactwa Maudesley i Saint Gundolph-Lane. Doktór, dowiedziawszy się o tem, uwierzył, że jego szczęśliwa gwiazda sprowadziła mu takiego chorego.

Urządził się natychmiast stosownie, aby przenieść p. Dunbara do najbliższego hotelu; posłał po swego pomocnika i w kwadrans potem bankier przyszedł do siebie. Otworzywszy oczy, ujrzał niespokojne spojrzenie dwóch doktorów, a rozglądając się wokoło siebie, spostrzegł, że jest w nieznanem sobie mieszkaniu. Nareszcie spytał, gdzie się znajduje? Okazało się, że nic nie wiedział o wypadku, jakiemu uległ, że stracił zupełnie pamięć tego wszystkiego, co poprzedziło wypadek, nie wiedział, co się z nim działo od chwili opuszczenia opactwa Maudesley; po niejakim czasie pamięć całodziennych wypadków powoli wracała, przypomniał sobie, że musiał opuścić Maudesley, jechać za granicę, odbyć podróż oddawna uprojektowaną.

Czy wyjechał po to w drogę, aby odbyć tę podróż? Tak się zdaje; a więc cóż się stało? — spytał chirurga — co się stało i jakim sposobem znajduje się w nieznanem sobie miejscu?

P. Danhney, chirurg, opowiedział choremu wszystko, co miało jaką łączność z wypadkiem, a opowiedział tonem tak żartobliwym i wesołym, że obecni mogli uwierzyć, iż spotkanie dwóch lokomotyw było tylko zwyczajnym wypadkiem w życiu człowieka.

— Ale pysznie się mamy, panie — mówił p. Daphney, kończąc opowiadanie — nic nie mogło być tak pożądanem, jak stan, w jakim się obecnie znajdujemy; a jak noga będzie zestawioną i jak się napijemy czego chłodzącego, to i całą noc spędzimy jak najlepiej. Nigdy jeszcze nie widziałem tak gładkiego złamania... nigdy, upewniam pana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Rosji.

Bunt marynarzy w Libawie.

W dniu 14 b. m. jak donoszą pisma rosyjskie, przed sądem polowym w Libawie stanęło 137 majtków, oskarżonych o bunt w libawskim porcie Aleksandra III. Stawienie przed sądem wojennym aż 137 marynarzy świadczy, że »urzędowe sprostowania« przedstawiające zaburzenia w Libawie jako nic nieznaczące, drobne wypadki niesubordynacji, były zwyklem kłamstwem czynowników.

»Sympatje« gubernatora mińskiego.

Po znanych wydarzeniach w Kursku, gdzie »czarne seciny« pod jawnem dowództwem policji urządziły pogrom uczącej się młodzieży i inteligencji, otrzymał dymisję tamtejszy policmajster Zarin i kilkudziesięciu policjantów, którzy brali bezpośredni udział w niecnej napaści. Do tych właśnie wyrzutków poczuł szczególną »sympatję« gubernator miński i zarówno wyrzuconych policjantów, jak i szefa tych opryszków, policmajstra Zarina, wezwał do siebie i ofiarował im posady w swej gubernji! Widocznie gubernator miński jest zdania, że najgodniejszymi jego pomocnikami będą właśnie — łotry, których nawet władze rosyjskie musiały usunąć.

Mowa cara... niecenzuralna!

Okazuje się, że w Rosji nawet »samodzierżawny« car musi podlegać władzy cenzorów! Przemówienie cara do deputacji z ks. Trubeckim na czele, według tekstu zamieszczonego w *Praw. Wiest.* zostało... zakazane przez cenzurę! Jak donosi *Syn Otieczestwa* pewien drukarz w mieście Zmijewie w gub. Charkowskiej postanowił wydać przemówienie cara, więc wziął tekst mowy z *Praw. Wiest.* i posłał do cenzury. Z niewiadomych przyczyn prośba ta od jednego cenzora była posyłana do drugiego, aż wreszcie zawędrowała do cenzora w Saratowie, Winogradowa, który napisał na niej rezolucję: »Mowę zabraniam drukować!« Słowem według p. Winogradowa car wygłasza przemówienia.. niecenzuralne! Jeszcze tylko tego potrzeba, aby wdała się w to... żandarmerja i tak... nielojalnego cara aresztowała!

»Zakazane« laski.

Obecnie do długiego spisu rzeczy w Rosji »zakazanych« przybyły świeżo... najzwyklejsze laski. W Kremienczugu policja odbiera je na ulicy wszystkim bez wyjątku przechodniom. Z tego powodu przychodzi do ostrych nieporozumień pomiędzy publicznością a policjantami, którzy wydzierają przemocą najkosztowniejsze laski i niszczą! Do sądów wpłynęło skutkiem tego wiele skarg o »zniszczenie prywatnej własności«.

Jak donoszą pisma rosyjskie, zakaz ten ma być rozciągnięty i na inne miasta. W Petersburgu ma być wypracowany(!) specjalny »typ« lasek, jakie będą tylko dozwolone. Naturalnie, zajmie się tem.. specjalna komisja! Do niezliczonych »komisji« przybywa więc jeszcze jedna: laskowa! Czynownictwo chce pokazać, że nie próżnuje.

ZE ŚWIATA

Zniknięcie wysp wulkanicznych. Angielski okręt pocztowy »City of Panama«, płynąc po oceanie Spokojnym, natrafił pod 16 st. 5 m. szerokości północnej i 100 st. 29 m. długości zachodniej na nieprzejrzany obszar wody, pokryty zwłokami zwierząt, roślinami i drzewami; okręt miejscami z wielkiem niebezpieczeństwem torował sobie drogę śród tej nieprzewidzianej zapory. W kołach naukowych przypuszczają, że są to skutki katastrofy żywiołowej, że zapadła się grupa wysp Revilla-Gigedo. Wyspy te są pochodzenia wulkanicznego i pozostały niezamieszkane. Roślinność wszakże posiadają bardzo bujną, równieź obfitują w ptaki, ryby, foki i żółwie szyldkretowe. Ze zwierząt ssących istnieją tam tylko dzikie osły i owce. Cała grupa ma 800 klm. kw., a wyspa największa, Socorro, dochodzi do wysokości 1.131 m. Okręt amerykański, który przypłynął do wybrzeża meksykańskiego, nie mógł już tej grupy wysp odnaleźć, co potwierdzałoby przypuszczenia uczonych.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś wtorek Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny; we środę Rocha wyznawcy i Tarcjusza męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 31, zachód przypada o godz. 6 minut 58, długość dnia godzin 14 minut 27.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z powodu uroczystego święta Wniebowzięcia N. Marji Panny następny Numer „Głosu Narodu“ otrzymają Prenumeratorzy miejscowi we środę o godz. 10-tej rano, zaś Prenumeratorzy zamiejscowi we czwartek o zwykłej porze.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Studenci wyrobnicy. Pewna liczba studentów warszawskich i kształcących się w cesarstwie, pozbawionych środków egzystencji, gdy im odmówiono praktyki na kolejach oraz w wielu fabrykach, w celach zarobkowania, wzięli się do pracy wyrobniczej, nie wymagającej innych kwalifikacyj, oprócz sił fizycznych. Studenci pracują w Warszawie, Sosnowcu i Dąbrowie, zarabiając od 75 kop. do rubla dziennie. Niektórzy nauczyli się mularstwa.

Doraźne sądy kobiece. *Siew. Zap. Kraj* donosi z Białegostoku o następującym objawie fałszywego ruchu etycznego, jaki ogarnął nieuświadomione masy. Pięć kobiet wtargnęło do domu kobiety żyjącej w małżeństwie nieślubnem, wyciągnęły ją tylko w samej bieliźnie na ulicę, pobiły należycie, posadziły na taczki i powiozły przez główne ulice miasta. Nie wiadomo, na czem by się skończył gwałt taki, gdyby za nieszczęśliwą nie ujęły się robotnice, wychodzące z fabryki, które odbiły ofiarę, ubrały ją i odwiozły do domu. Dodać należy, że zajście miało miejsce o godz. 5 ej popołudniu, w obecności uśmiechniętego stróża porządku. Takie wypadki dają się zauważyć w Białymstoku bardzo często i pochodzą stąd, że utworzyła się tam grupa kobiet, rozprawiających się sądem doraźnym z kobietami, żyjącemi w związkach nieślubnych. Głównego organizatora grupy obecnie aresztowano.

Zabójstwo na tle strejkowem. W sobotę zabito w Warszawie w własnem mieszkaniu Michała Jankowskiego, zarządzającego wydziałem administracyjno gospodarczym fabryki Lilpopa, Raua i Loewensteina, obecnie nieczynnej. Do mieszkania weszło nagle dwóch mężczyzn i do siedzącego przy śniadaniu Jankowskiego strzelili z rewolweru.

Trafiony kulą w serce, Jankowski padł trupem na miejscu, a sprawcy zabójstwa zbiegli, ścigani przez służącą, do której strzelili jeszcze raz w bramie, ale chybili.

Powody zabójstwa tłómaczą następująco: Już podczas pierwszego strejku w wymienionej fabryce, robotnicy zażądali usunięcia Jankowskiego z zajmowanego stanowiska. Pod groźbą wzburzonych umysłów, Jankowski ustąpił i nie pokazywał się w fabryce.

Nie uchroniło go to atoli od pogróżek ze strony robotników fabrycznych, pozostających bez zajęcia. Wielu z nich nachodziło jego mieszkanie prywatne, bądź prosząc, bądź domagając się przyjęcia do fabryki. Petenci odchodzili z niczem, ponieważ Jankowski, wobec usunięcia się z fabryki, nie mógł nic dla nich zrobić. Zabójstwo było widocznie aktem zemsty.

Z KRAJU.

Dziedzice na Śląsku. Za inicjatywą nauczyciela z Czechowic St. Rzeszowskiego, ukonstytuowało się 23 lipca w Dziedzicach nowe Koło Tow. Szkoły ludowej. Zbytecznem byłoby wykazywać potrzebę tegoż wobec znanej tutaj agitacji Niemców, którzy na dworcu kolejowym w Dziedzicach zorganizowali szkołę niemiecką dla germanizowania dzieci polskich. W skład zarządu weszli pp. A. Schmidt dyrektor kopalni, jako prezes, Wł. Koszko, inżynier, jako jego zastępca, St. Rzeszowski jako sekretarz, B. Kolaczek jako skarbnik i panna B. Cyankiewiczówna nauczycielka, jako bibljotekarka. Delegatami zostali pp. Fr. Drobniak, dyrektor kopalni w Brzeszczach i W. Strzemieski, inżynier. Bibljoteka liczy już 270 tomów. Nowe koło urządza 7 września wycieczkę dzieci szkolnych do Krakowa.

Nowe koło liczy na razie 54 członków, ale jest nadzieja, że liczba ich znacznie się pomnoży. Ruch polski w Dziedzicach bardzo ożywiony, mamy czytelnię katolicką, „Sokoła“, kasę raifeisenowską i Tow. *a* Szkoły ludowej.

W Chrzanowie odbędzie się dnia 18 b. m. założenie kamienia węgielnego pod kościół i szpital ochronki.

Tarnów 14 sierpnia. Wymarsz wojsk. — Wpisy.— Prawo publiczności.

* Załoga tutejsza opuściła dziś rano miasto, udając się na tegoroczne manewry wraz z bataljonem 57 p. p., przybyłym tu z Bochni. Manewry w brygadzie dywizji i korpusie odbędą się w okolicy Limanowy, gdzie też wojska zatrzymają się dłużej. Stamtąd udadzą się pieszo na Morawy, gdzie w okolicy Nowego Tyczyna odbędą się wielkie manewry. Załoga powróci do Tarnowa w połowie września, prawdopodobnie i z powrotem piechotą.

* Dyrekcja tut. seminarjum ogłasza, że wpisy do tego zakładu odbędą się w ostatnich trzech dniach sierpnia. Na drugi, trzeci i czwarty kurs nie przyjmie dyrekcja obcych uczniów, natomiast na pierwszy kurs przyjęci będą ci, którzy ukończyli niższe gimnazjum (bez względu na noty z łaciny i greki) bez składania egzaminu. Nadto przyjęte będą w ograniczonej liczbie dzieci do czterech klas szkoły ćwiczeń, za opłatą 4 k. rocznie.

* Istniejąca tu od dwóch lat przy wyższym zakładzie naukowym Sióstr Sercanek w Zbylitowskiej Górze dwuklasowa szkoła ludowa uzyskała prawo publiczności.

(i)

Zmarli w Tarnowie: Tekla z Mędlów Sekurowa, obywatelka miasta, w 75 roku życia.

Anna z Błaszkiewiczów Szaranowa, obywatelka m., przeżywszy lat 56.

Rekolekcje dla katechetów rozpoczną się 25 sierpnia wieczorem w Tuchowie u OO. Redemptorystów pod kierownictwem O. Palewskiego. Zwracać się należy wprost do O. Nackowskiego, rektora klasztoru w Tuchowie.

Brutalny napad w Żegiestowie. Poruszyliśmy niedawno przykry fakt, który się zdarzył w Żegiestowie w nocy z 17 na 18 lipca. Mianowicie pewien członek bawiącego tam naówczas Chóru akad. wdarł się w podejrzanych zamiarach do mieszkania pewnej chorej nowicjuszki z Królestwa, gdzie zachowywał się w ten sposób, że chorą kobietę przyprawił o spazmatyczne ataki i dopiero na krzyki jej ustąpił. Z powodu tej informacji nadesłał nam lekarz z Zegiestowa dr Piotrowski wyjaśnienie, mające złagodzić zajście, podnoszące, że ów akademik wszedł przypadkowo do prywatnego mieszkania, w którem znajdowała się bona, nie sama pani i że pomyłka ta stała się tylko źródłem dalszej zabawy. Nadto z wydziału Chóru akad. pp. Nowak prezes i Woliński sekretarz nadesłali nam „sprostowanie“, twierdzące, że dany członek Chóru przyszedł do owej bony „w zupełnie legalny sposób“ i że „wierutnym jest fałszem“, jakoby pani domu była ofiarą brutalnej napaści, za którą chciała uchodzić „może pod wpływem choroby, na jaką cierpi“.

„Sprostowanie“ Chóru akad. zamieściliśmy, powstrzymując się od szerszych komentarzy, gdyż samo za siebie mówiło wiele, a także zamieściliśmy podane w niem początkowe litery nazwisk: pani O. i akad. p. X., przyjmując je za kryptonimy. Tymczasem okazuje się, że wydział Chóru akad. był pełen kurtnazji wobec swego kolegi, a nie oszczędził kobiety, podając początkowe litery jej prawdziwego nazwiska, a nadto, że—sprostowanie Chóru jest nieprawdziwe.

Swiadczą o tem dokumenty, zebrane przez męża p. O. w celu wyprowadzenia całej sprawy na właściwą a jedyną w tym razie drogę prawną. Pierwszym z nich jest następujące świadectwo lekarskie, wystawione dla p. O. przez lekarza z Zegiestowa dra Piotrowskiego:

„Poświadczam, iż pani O. pozostawała w leczeniu w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Zegiestowie przez czas kilko tygodniowy, z powodu niedokrewności, chronicznego nieżytu oskrzeli i przypadłości kobiecych. Przez cały czas leczenia nie zauważyłem zaburzeń nerwowych, histerycznych; raz tylko, t. j. w nocy z 17 go lipca widziałem p. O. płaczącą i rozdrażnioną o tyle, o ile rozdrażnionym będzie każdy człowiek, którego spotka wielka nieprzyjemność. Podrażnienie to nie miało wcale cech chorobliwych. Na tej podstawie stwierdzam, iż p. O. nie jest zupełnie nerwowo chorą, ani histeryczką. podp. *Piotrowski*“.

Dokument drugi, jeszcze wymowniejszy, opiewa następująco:

„Niniejszem na żądanie WPana O. zawiadamiamy, że WPani O. po zajściu, które miało miejsce w nocy z dnia 17 na 18 lipca 1905 r. (patrz *Głos Narodu* nr. 183 z dnia 9 sierpnia 1905 r), postąpiła tak, jak kobieta znalazłszy w swoim pokoju nieznanego mężczyznę, zrobić powinna; wzburzenie jej było racjonalne i zupełnie uzasadnione. „Bohaterki napadu“ z siebie robić nie chciała, co jest dowodem najlepszym, że połowa gości będących na sali nic nie wiedziała o zajściu. My ze swej strony zaprzeczyć możemy twierdzeniu, jakoby ów pan X. legalnie znalazł się w mieszkaniu WP. O., gdyż sam prezes tłómacząc winnego mówił, że tylko przez omyłkę, szukając czytelni (gdzie mieli locum, nb. o piętro niżej) tam się znalazł.

Podp.: Zarząd zdrojowy w Żegiestowie, dyrektor *Leon Karpiński.*“

Z zestawienia tych dokumentów z „sprostowaniem“ pisze nam p. O. wynika iż podane w owem „sprostowaniu“ fakta są z prawdą niezgodne. Jeżeli postępek akademika „X.“ w Żegiestowie był wysoce niewłaściwym, to sławne to sprostowanie, w którem wydział Chóru akad. zamiast potępić czyn niewłaściwy kolegi, z fałszem, oszczerstwem i ironją zwracają się przeciwko kobiecie — jest czemś tak rażącem, co już nietylko z formami towarzyskiemi, ale wprost z pojęciem obowiązków mężczyzny wobec kobiety pogodzić się nie da. To też oddaną została sprawa ta jednemu z tutejszych adwokatów, celem wdrożenia odpowiednich kroków i ukarania winnych.

Odczyt w Zakopanem wygłosi w tych dniach literat ze Lwowa p. Jan Pietrzycki na aktualny temat: „Poezja japońska i jej rozwój od wieku V do dni naszych“. Część dochodu z prelekcji przeznaczoną jest na cel sprowadzenia zwłok Słowackiego do krajn.

Z Krosna. Staraniem związku okręgowego Towarzystwa szkoły ludowej w Krośnie urządza młodzież kształcąca się dziś dnia 15 go b. m. w sali „Sokoła“ wieczór na dochód T. S. L. Część I wieczoru będzie muzyczno deklamacyjna, w drugiej części odegrane będą wybrane sceny z dramatu Jerzego Żuławskiego „Dyktator“ z krwawych dni 1863 r.

Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami.

Strata dla przemysłu krajowego. Z Liska piszą do nas:

W roku bieżącym zakupiło Towarzystwo akcyjne górnicze górno-węgierskie znaczne wyłączności górnicze w gminach Bezmichowa górna, Bezmichowa dolna, Monasterzec i Rudenka, położonych tuż obok Liska w celu eksploatacji pirytu, chalkopirytu i tetraedrytu występujących tu gromadnie.

Wedle gazety *Montan Zeitung* z daty Graz 1 sierpnia b. r. Towarzystwo to zamiar ma w jak najkrótszym czasie dla przerabiania powyższych kruszców założyć w Lisku na bardzo wielką skalę fabrykę kwasu siarkowego, witryolu żelaza i innych przetworów chemicznych dla potrzeb Galicji, Bukowiny i Rumunji i w tym celu rozpoczęło już od miesiąca próbne roboty górnicze. Towarzystwo to, aby zaoszczędzić na kosztach przy robotach górniczych, wydelegowało do robót swego sztygara, (zamiast inżyniera fachowca) który wprawdzie dobrym może być górnikiem, ale nie może być dla braku odnośnych studjów dobrym naturalistą, czego dowodem jest, iż dotychczas nie zauważył, że w odłamkach skał wyrzucanych przez niego z nowo wybudowanej sztolni znajdują się znaczne pokłady złota, co wykazała analiza chemiczna.

Oprócz złota wedle analizy dokonanej na wymienionych kruszcach w centralnym urzędzie probierczym w Wiedniu znajduje się w nich obok siarki, żelaza także znaczny procent miedzi i srebra.

Głównem zatem zajęciem Towarzystwa tego będzie obok wytwarzania kwasu siarkowego i innych przetworów chemicznych, także eksploatowanie złota i srebra w drodze amalgamicznej, zwłaszcza, że tereny te posiadają ku temu wszelkie dane warunki, ubocznem zaś będzie wytapianie miedzi i wyrób thomasyny etc. Takie same pokłady wspomnianych kruszców znajdują się również w Rudence, Olszanicy i Wańkowej tuż obok Liska, a które z pewnością to samo Towarzystwo zakupi, aby uchronić się od konkurencji.

W ten sposób dzięki nieopatrzności naszych kapitalistów obce żywioły ciągnąć będą z kraju miljonowe dochody, — bez naszego udziału.

KRAKÓW, 15 sierpnia.

Kalendarz świąteczny. Dziś we wtorek dnia 15 sierpnia:

Operetka lwowska w parku Krakowskim: „Sztygar“.

Teatr popularny: pożegnalne przedstawienie benefisowe dyrektorów G. Senowskiego i J. Brzezińskiego: „Krakowiacy i Górale“.

Park Krakowski: po południu koncert orkiestry wojskowej.

Park Jordana: po południu koncert popularny orkiestry „Harmonja“.

Strzelnica: strzelanie konkursowe o nagrody

Chromofotoskop przy ul. Florjańskiej: „Góry kruszcowe“ w 50-ciu obrazach.

„Polski Przewodnik po Galicji“, pierwsze w tym rodzaju polskie wydawnictwo informacyjne, tak rozpowszechnione za granicą, a u nas jeszcze nieznane — wyjdzie z dniem 15 września b. r.

Dzieło to wychodzić będzie dwa razy do roku t. j. 15 września i 15 kwietnia i znajdować się będzie tylko w wagonach koleji galicyjskich, w przedziałach I i II klasy, stanowiąc własność odnośnego wagonu kolejowego, to znaczy, że zabierać tego nikomu nie będzie wolno.

Będzie to właściwie pierwsza księga adresowa galicyjska. Ma ona na celu popieranie ruchu turystycznego i obcych w Galicji i będzie zawierała alfabetyczny spis miast z opisem przedmiotów godnych zwiedzenia, wraz z podaniem hoteli, restauracyj, miejscowości kąpielowych, spis źródeł zakupna w odnośnych miejscowościach, mapki orjentacyjne i sytuacyjne, będzie więc Bedekerem polskim, drogowskazem dla obcych, chcących zwiedzać Galicję.

Doniosłe znaczenie tego tak potrzebnego wydawnictwa, jest widoczne. Zwracamy zatem na nie uwagę naszych kupców i przemysłowców chrześcijańskich, aby w własnym interesie wyzyskali nadarzającą się sposobność do poparcia handlu chrześcijańskiego.

Redakcja „Przewodnika po Galicji“ znajduje się w Krakowie, ul. Starowiślna l. 12. — Przewodnik wychodzić będzie za zezwoleniem ministerstwa koleji, w porozumieniu z dyrekcjami koleji galicyjskich.

Sprostowanie. — Otrzymujemy następujące pismo: Z powodu artykułu p. t. „Miłosna sprawa“, zamieszczonego w *Głosie Narodu*, zmuszona jestem prosić o umieszczenie następującego sprostowania w myśl art. 19-go ustawy prasowej:

„Jest nieprawdą, aby Zygmunt Gessner bywał w mym domu, jako przyjaciel domu, aby mą rodzinę wspierał finansowo, aby ofiarował prezenty. Jest nieprawdą, abym jako matka, chętnie widziała Z. Gessnera w domu jako człowieka z lepszem stanowiskiem, aby to schlebiało mej próżności, aby mi to przynosiło korzyści finansowe. — Jest nieprawdą, abym wiedziała, że Zygmunt Gessner jest znany z chorobliwej erotomanji, abym nie chciała na to zwracać uwagi, że zostawianie panien z porucznikiem nie może dobrze się skończyć. Twierdzenia o mej starszej córce są również nieprawdziwe. — Nieprawdą jest, że gdy córka moja, Marja, znalazła się w stanie odmiennym, nie znalazł się winowajca. Nieprawdą jest, aby Gessner był przeświadczony o swej niewinności. Nieprawdą jest, aby rozprawa nowa przeciwko Zygmuntowi Gessnerowi o zbrodnię oszustwa przez namawianie świadków do złożenia fałszywej przysięgi rzuciła snop jaskrawego światła na całą tę sprawę, nieprawdą jest, aby cała ta sprawa była zagadkowa. Nieprawdą jest, aby Gessnerowie mieli poważne podstawy do uważania, że niejaki Wacław Swoboda jest ojcem nieślubnym dziecka mej córki. Nieprawdą jest, aby niejaki Jedliński zerwał z mą córką z powodu zazdrości, aby powody wyroku stwierdzały, że bracia Gessnerowie mieli poważne podstawy do uważania Swobody za ojca. Wreszcie nieprawdą jest, aby przeciwko wyrokowi, uwalniającemu Z. Gessnera od zbrodni oszustwa w sprawie o wznowienie prokurator zrzekł się środków prawnych.

Natomiast prawdą jest, że Zygmunt Gessner spełniał w mym domu funkcje nauczyciela, a dopuściwszy się zbrodni, został prawomocnym wyrokiem Sądu przysięgłych z dnia 31 maja 1904 roku nr II. 4 4 27 zasądzony za zbrodnię uwiedzenia do nierządu z § 132 u. k. i zbrodni gwałtu publicznego z § 96 u. k. na trzy lata ciężkiego więzienia, a wyrok ten co do winy został przez Sąd najwyższy całkiem zatwierdzony. — Obecnie czyni zabiegi o wznowienie postępowania karnego przez swego obrońcę prof. dra Makarewicza, atoli w stadjum tych zabiegów o świadectwa Prokuratorja Państwa oskarżyła go o zbrodnię oszustwa przez namawianie świadków do fałszywych zeznań. Aczkolwiek Z. Gessner został teraz niewinnym, to prawdą jest, że Prokuratorja Państwa sprzecznie z twierdzeniem zawartem w Szanownem piśmie wniosła przeciwko wyrokowi uwalniającemu zażalenie nieważności.

Sprawa wznowienia w sprawie pierwotnej z tą sprawą nie ma nic wspólnego i do tej chwili wszelkie zabiegi Gessnera nie odniosły skutku.“

Florentyna Gorlińska.

Losowanie sędziów przysięgłych IV-ej kadencji (wrześniowej) sądu krajowego karnego w Krakowie odbyło się w poniedziałek dnia 14 b. m. w prezydjum sądu krajowego karnego pod przewodnictwem nadradcy Stanisława Gułkowskiego w asystencji nadradcy Wilhelma Ursla i radcy Raczyńskiego, zastępcy prokuratora radcy Obtułowicza, delegata Izby adwokackiej mecenasa dra Bronisława Guńkiewicza i protokolanta oficjała L. Gajdy.

I. Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Bąkowski Antoni, kominiarz, dr Bednarski Tadeusz, adwokat, Blodek Leon, kupiec w Podgórzu, Bonicki Stanisław, wł. real. w Podgórzu, Chlipalski Franciszek, dołóżkarz, Ciepiela Franciszek, rolnik z Bieńczyc, Czaplicki Wiktor, jubiler, Czapnicki Leopold, wł. real., Czynciel Celestyn, artysta malarz, Domagalski Michał, rzeźnik, Dziewoński Tomasz, wł. real., Froncz Anastazy, kupiec, Geppert Jan, zastępca dyr. Kasy oszczędności, Goldman Józef, wł. real., Gutowski Stefan, urzędnik Tow. zalicz., Hajdziński Kazimierz, gospodarz z Czarnej Wsi, Kaczor Michał, wł. piekarni w Ludwinowie, Karnasiewicz Tomasz, stolarz, Kotowicz Teodor, adjunkt filji Banku kraj., Koziański Eugenjusz, wł. drukarni, Kozłowski Zdzisław, wł. real. Półwsie zwierzynieckie, Kurkiewicz Juljan, kupiec, Mamczyński Józef, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Meysner Tytus, wł. dóbr Kopaliny, Mroczek Jan, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Peterseim Rudolf, wł. fabryki, Ripper Wilhelm, wł. real. Nowawieś narodowa, Romanowski Wojciech, urzędnik Banku gal., Siemek Zygmunt, krawiec, Smoleński Bronisław, wł. real., dr Steinberg Józef, adwokat, dr Szarski Henryk, kupiec, Szczepkowski Sydor, urzędnik Kasy oszczęd., Szwankowski Bronisław, wł. real., Wentzel Jan, kupiec i Zieliński Jan Kazimierz, budowniczy.

II. Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali: — Będzikiewicz Sebastjan, wł. real., Birtus Jan, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Markiewicz Wincenty, wł real. Półwsie Zwierzynieckie, Matzner Godel, handlarz drzewa w Podgórzu, Pawik Jan, wł. real., Radziszewski Konstanty, prywatny, Stasicki Tadeusz, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Sulikowski Józef, kuśnierz i Śliwiński Antoni, wł. real.

Odpowiedzi od Redakcji. Panu X. Z. Prosilibyśmy o bliższe szczegóły. Chętnie skorzystamy.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

Ostatnie dwa tygodnie.

We wtorek po raz ostatni: «Sztygar».

We środę: «Małżeństwo na żart».

We czwartek po raz pierwszy: «Figle wiosenne», operetka w aktach Józefa Strausa.

W piątek: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu urodzin Najjaśniejszego Pana. Rozpocznie: «Apoteoza» i «Hymn ludowy», wykona cały personal i orkiestra teatralna. Nastąpi: «Straszny dwór», opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W sobotę po raz pierwszy: »Królowa cyganów» nowość, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

W niedzielę na ogólne żądanie po raz ostatni «Halka», opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Repertuar teatru popularnego
w budynku cyrkowym przy ul. Wielopole.

We wtorek o godz. 3 po południu: «Nitouche», opera w 4 aktach.

We wtorek o godz. 8 wieczorem ku uczczeniu 100 rocznicy śmierci J. N. Kamińskiego, ostatnie pożegnalne przedstawienie na benefis dyrektorów teatru «Krakowiacy i Górale».

Kronika literacko-artystyczna.

* **Feliks Jabłczyński.** »Romans«. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1905.

(*z. s.*). Wśród powodzi miernych lub zupełnie lichych powieści i nowelli, jakiemi obecnie zalewają belletrystykę polską tłumy grafomanek i grafomanów, z przyjemnością prawdziwą odkrywa się niekiedy, pod nazwiskiem debiutanta, utwór, albo utwory, naznaczone piętnem prawdziwego talentu. Taką miłą niespodziankę sprawił nam p. Feliks Jabłczyński — autor dotąd nieznany — swoim zbiorem szkiców nowellistycznych opatrzonych według mody francuskiej tytułem pierwszego w książce obrazka. — Obserwuje on bacznie szerokie koła otoczenia towarzyskiego i z obfitego plonu obserwacji tworzy udatnie pogłębione cacka artystyczne. Analizuje dusze ludzkie subtelnie i bez uprzedzeń, ujmując swoją zajmującą analizę w stylową formę, jasną, wytworną i barwną. Manierą pisarską przypomina niekiedy Weyssenhoffa, niekiedy zaś Maupassanta; nie naśladuje jednak nikogo. Jest samoistnym i oryginalnym.

* **Konrad Machczyński.** »Humoreski i Nowele«. Kraków. Nakład Spółki Wydawniczej polskiej. 1905 r.

(*z. s.*). Autor nazwał niewłaściwie swoje interesujące opowiadania humoreskami i nowellami, są to bowiem przeważnie historyjki prawdziwe o ludziach, przygodach i zdarzeniach z niezbyt odległej przeszłości, nieznane jednak najmłodszej generacji. Pisane żwawo, poprawnie, potoczyście i gładko, noszą na sobie znamię zabawnych anegdot, które czyta się z przyjemnością i z uśmiechem na ustach, chociaż nieraz już słuchało się ich w innych, mniej lub więcej barwnych i wesołych omówieniach.

Obrady w Portsmouth.

Konferencja sobotnia.

Portsmouth 14 sierpnia. Podczas sobotniego posiedzenia omawiano postanowienia, mocą których Rosja miałaby uznać przeważny wpływ Japonji na Koreę, uchwały jednak w tej mierze nie powzięto.

Paryż 14 sierpnia. *Petit Parisien* donosi z Portsmouth: Jak zapewniają, ros. i jap. pełnomocnicy pokojowi doszli w sobotę do zupełnego porozumienia w sprawie Korei, nie zgodzono się jeszcze tylko na brzmienie doty-

cząpych postanowień. Honorowy pokój jest obecnie możliwy.

Z niedzieli.

Portsmouth 14 sierpnia. W niedzielę nie było pełnego posiedzenia pełnomocników pokojowych.

Kombinacje.

Paryż 14 sierpnia. *Journal* dowiaduje się od jap. męża stanu, że pokój będzie możliwy na następującej podstawie: Protektorat Japonji nad Koreą, odstąpienie Sachalinu, zwrot Mandżurji z wyjątkiem Charbina, zniesienie i odstąpienie Portu Artura Japonji, finansowa kombinacja, mająca na celu oddanie Japonji koleji, przyjęcie Japonji do koncertu mocarstw i wprowadzenie jej na europejski targ pieniężny.

Londyn 14 sierpnia. (Tel. wł.) *Standard* podaje, że informacje prasy francuskiej i niemieckiej o warunkach pokojowych, są jedynie kombinacjami i nie mają faktycznej wartości.

Londyn 14 sierpnia. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie stwierdzają, że pomimo odpowiedzi rosyjskiej na postulaty japońskie, widoki zawarcia pokoju nie są tak złe, jak to przedstawia prasa niemiecka. Niemcom bowiem zależy na tem, aby Rosja prowadziła dalszą wojnę, w tym też duchu agituje prasa niemiecka.

Paryż 14 sierpnia. *Echo de Paris* donosi z Petersburga: Pewna osobistość, mająca bliskie stosunki z dworem, zapewniała, że Witte nie odrzuci formalnie jap. warunków, ale uczyni szereg wzajemnych propozycyj i złoży oświadczenie, że Rosja wprawdzie poniosła klęski, ale nie jest pokonaną i gotowa jest prowadzić wojnę dalej. Rosja nie może się zgodzić na odstąpienie terytorjum, ani na zapłacenie odszkodowania wojennego; natomiast zgodziłaby się na zamianę Sachalinu za część Mandżurji, między Amurem a Syberją i na odstąpienie Japonji wschodnio-chińskiej koleji; oprócz tego, aby dać Japonji rekompensatę kosztów wojennych, zaproponuje Rosja kombinację, polegającą na odstąpieniu Japonji celł. Zawarcie pokoju jest więc możliwe, jeżeli Japonja okaże się pojednawczą.

Poglądy Wittego.

Londyn 14 sierpnia. *Morning Post* otrzymał następujący telegram z Portsmouth: W rozmowie z sprawozdawcą podał Witte trzy powody, które, jego zdaniem, tłumaczą sympatje Ameryki dla Japonji: 1) Japonja stara się wzbudzić w Ameryce wiarę, że zarówno dla Ameryki jak dla siebie samej wojnę prowadzi; 2) Rosja zaniedbała sprawę swą wytoczyć przed forum całego świata; 3) kwestję żydowską w Rosji wykorzystali żydzi w Ameryce, aby zniszczyć sympatje w Ameryce dla Rosji. Witte dodaje, że w prasie amerykańskiej pojawi się wkrótce cały szereg artykułów, które w kilku dniach zdołają objaśnić publiczność amerykańską w tej sprawie; Witte będzie konferował z wybitnymi zastępcami żydów amerykańskich i omówi z nimi tę kwestję.

Na zapytanie, czy jest możliwem, że między Anglją i Rosją nastąpi porozumienie, odpowiedział Witte: »Tak jest, wzajemne nieporozumienia zostaną usunięte, jeżeli oba państwa zechcą stwierdzić, że oba mają prawa, które muszą być szanowane«.

Dozór japoński nad posłami rosyjskimi.

Londyn 14 sierpnia. (Tel. wł.) *Standard* donosi z Nowego Jorku, że Japończycy roztoczyli nad pełnomocnikami rosyjskimi jak najściślejszą kontrolę, którą wykonują nie tylko mężczyźni, lecz także i kobiety i to zarówno Japonki jak Francuzki, Angielki i Amerykanki.

Odwrót Rosjan z Korei?

Tokio 14 sierpnia. (Reuter) Jak donoszą, **Rosjanie cofają się poza rzekę Tumen i będą unikali walki w Korei północnej.** Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie ma.

Z Rosji.

Odkrycie kwatery spiskowców kaukazkich.

Tyflis 14 sierpnia. (P. a. t.) Policja w jednym z tutejszych zajazdów odkryła kwaterę spiskowców i uwięziła obecnych. Podczas rewizji znaleziono fotografję członków konferencji, która obradowała nad zaprowadzeniem ziemstwa na Kaukazie. Znaleziono też portrety namiestnika i szefa policji Czyrinkina, jakoteż wydany na Czyrinkina wyrok śmierci. W piecu znaleziono 7 większych i 7 małych bomb, tak. zw. typu macedońskiego (2 z nich były napełnione), dalej dynamit i inne środki wybuchowe.

Zaburzenia antyżydowskie.

Lwów 14 sierpnia. (Tel. pryw.) Do *Słowa Polskiego* telegrafują z Radziwiłowa, że w Żytomierzu, Berdyczowie i innych większych miastach Wołynia wybuchły rozruchy antysemickie. Ludność wiejska napada na mieszkania żydowskie, rabuje, a czego nie zdoła zrabować, niszczy, zabijając broniących się i pastwiąc się nad kobietami i dziećmi. Władze policyjne zachowują się zupełnie obojętnie, a nawet zakazują podawanie takich wiadomości. Z ust osób uciekających dowiedziano się, że w samym Żytomierzu naliczono przeszło 500 trupów, rannych bez liku.

Bomba w Białymstoku.

Białystok 14 sierpnia. (W. A. T. K.) Gdy po zmianie patrol wojskowy wracał w sobotę wieczorem do koszar, w pobliżu Zwierzyńca rzucono w niego bombę. Jeden żołnierz zabity, wielu rannych. Trzech rannych ciężej odesłano do Warszawy. Do tłumu żydów, z którego rzucono bombę, Kozacy przypuścili szarżę.

Powstanie w kolonjach niemieckic h



Załączona mapka obejmuje tę część niemieckich kolonij w wschodniej Afryce, gdzie w początku sierpnia wybuchły nagle niepokoje, skierowane przeciw zwierzchnictwu Niemców. Tubylcy, mieszkający w górach Matumbi, na północny zachód od Kilwa, napadli wybrzeżną miejscowość Ssamanga i podpalili ją. Dla uśmierzenia rokoszu podjęły wyprawę wejska niemieckie, mianowicie obie kompanje, stojące w Lindi, na południe od Kilwa i w Dar es-salam, w nadbrzeżnej miejscowości na północ od gór Matumbi. — O losach tej wyprawy nie ma dotychczas wiadomości.

Zaburzenia w Kilwa, jak to swego czasu zaznaczyliśmy, mają charakter lokalny. O rozmiarach ich nie ma bliższych szczegółów, być może zatem, że nie mają większego znaczenia, w zestawieniu jednak z powstaniem w południowej Afryce są dla Niemców źródłem nowych kłopotów.

O ogólnej sytuacji w kolonjach niemieckich, nadchodzi następująca depesza:

Berlin 14 sierpnia. (Tel. wł.) W kołach kolonjalnych niemieckich zaczyna się utrwalać przekonanie, że dotychczas pomimo wielkich wydatków pieniężnych i wielu ofiar w ludziach nie odniesiono jeszcze żadnych pozytywnych rezultatów w walkach z powstańcami i zakończenia powstania nie można jeszcze prędko oczekiwać. — Organ spraw kolonjalnych niemieckich *Deutsche Kolonjal Ztg.* pisze, że powodem zmarnowania wielkich sum był zbyt kosztowny, a przytem niewystarczający system zaprowiantowania wojsk. W tym względzie należy przeprowadzić reformę, mianowicie przez wybudowanie planowanej koleji z zatoki Lüderitz w głąb kraju.

TELEGRAMY.

Zatwierdzenie prezydenta m. Lwowa.

Lwów 14 sierpnia. (Tel. pryw.) Cesarz zatwierdził wybór Michała Michalskiego na prezydenta miasta Lwowa. Uroczyste zaprzysiężenie jego jako prezydenta miasta, przez namiestnika, odbędzie się w środę o godzinie 5 popołudniu w sali ratusza.

Zjazd Edwarda VII z cesarzem Franciszkiem.

Ischl 14 sierpnia. Król Edward angielski przybędzie tu 15 b. m. o godzinie 4 minut 56 i zamieszka jako gość cesarza w hotelu Elisabeth.

Ischl 14 sierpnia. Obiad w cesarskiej willi na cześć króla Edwarda ang. odbędzie się jutro o 7 wieczorem; w środę przedpołudniem cesarz z królem odbędą przejażdżkę, a o 11 rano odjedzie król Edward do Marjenbadu.

Pożar dworca kolejowego w Rzymie.

Rzym 14 sierpnia. Na centralnym dworcu kolejowym wybuchł dziś rano w warsztatach oddziału dla specjalnych wagonów ogromny pożar, który z wielką szybkością rozszerzył się na dworzec towarowy. Straż pożarna przy pomocy wojska zdołała ogień zlokalizować.

Zerwanie unji szwedzko-norwegskiej.

Christjanja 14 sierpnia. Do północy znany był wynik głosowania w 176 okręgach wyborczych. Za zerwaniem unji z Szwecją oddano 95935 głosów, przeciw tylko 36. Udział w głosowaniu był wszędzie bardzo ożywiony. Wszędzie wywieszono narodowe sztandary i śpiewano na ulicach pieśni narodowe. W Chrystjanji przed Uniwersytetem wykonał chór męski śpiewaków szereg pieśni narodowych, wśród ogromego zapału ludności. W kościołach odprawiano uroczyste nabożeństwa.

Chrystjanja 14 sierpnia. W głosowaniu oddano **236.921 głosów za zerwaniem unji, a 112 przeciwko zerwaniu.** W Chrystjanji na 38.720 uprawnionych, głosowało 31.097 przeciw unji, 40 za unją.

Zderzenie pociągów.

Cleveland 14 sierpnia. Pociąg osobowy, jadący na linji Nowy Jork - Chicago - St. Louis, zderzył się między stacjami Lorain i Vermilion z pociągiem towarowym. — Dwanaście osób zginęło, 25 rannych.

Lwów 14 sierpnia. (Tel. pryw.) Namiestnik **hr.** Potocki wyjechał wczoraj w nocy na zwiedzenie nowej koleji Lwów Sambor-Sianki, której otwarcie nastąpi w przyszłym tygodniu. — Namiestnik wraca dziś wieczorem do Lwowa.

Lwów 14 sierpnia. *Gazeta lwowska* donosi: Namiestnik przeniósł inż. Karola Gerstingera z Bochni do Żółkwi, a adjunkta budownictwa Stanisława Nowakowskiego z Żółkwi do Bochni.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 14-go sierpnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3 —. — Marki 117·28, Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 96·70, Akcje austr. zakładu kredyt. 667·50. Akcje węg. 781·0, Akcje Anglobanku 313·—, Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Länderbanku 455·0, Akcje koleji państw. 674·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 561·—, Akcje tytoniowe 368·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 141·25, Ruble 253·—.

NADESŁANE.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

lwowska fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleninch oskrzeli, (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej, itp. nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki „TLEN".

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen" zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński,
naczelnik salinarny Łanczyn.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen", wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8 go roku życia mego cierpiałem, używałem dotąd wszelkich środków, i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone, gorące, hydropatyczne, masowania, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen" uzdrowiły mnie i od 2-ch lat nie mam więcej bolów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen" we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnośbią spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi, za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowem, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu, nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku
K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie 1626 0

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowem. Kąpiele borowinowe zwykłe, Francesbadzkie
Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglow. Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana **Dra Antoniego Piusińskiego** Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.



Jedynym, prawdziwym angielskim

środkiem piękności

jest **Balassa** prawdziwe angielskie

Mleko Ogórkowe

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 184

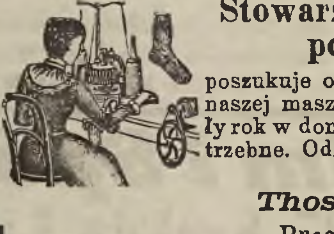
C. Balassa-s Apotheke

BUDAPEST Erzsébetfalva.

Do nabycia w Krakowie u REIMA i Sp. i w każdej aptece i w droger., we Lwowie S. Hay, nadw. aptekarz. M. Schwarz, Przemyśl.



5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Zadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 1214 6

Thos H. Whittick & Co.

Praga, Petersplatz 7, I. — 47.

FILIA

ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje wszelkie

papiery wartościowe,

przyjmuje

depozyta i wkładki

na książeczki rachunku bieżącego. 3197



Nasz „Koniak polski"

408 destylat winny poleca

FABRYKA WÓDEK POLSKICH

Marcelli Dutkiewicz,

KRAKÓW.

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K.

W Zakopanem

w willi „Jolanta" Stara polana l. 3 są pokoje tanio do wynajęcia z całem utrzymaniem. Urocze położenie, obok lasek i rzeka, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków łazienki i park dra Chramca. Zgłoszenia przyjmuje p. Józefa Rogoszowa, Kraków, Graniczna l. 14 I piętro. 1202 6

Miód pszczelny

czysta patoka tegoroczny lipcowy, w stanie płynnym z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach, wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 kor. 50 h. Adres 1572 0

P. Stelmach Sosnów p. Siemikowce.

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania peruki damskie i męskie, oraz nowe warkocze po przystępnych cenach. Również przyjmuje BIELIZNĘ do haftu. Polecam się łaskawym względom. A. CZAICKI fryzyer, ul. Floryańska l. 53, parter. 1309 12

„Ival."

Przez lekarzy zalecany leczniczo-wzmacniający dodatek do kąpiel dla dorosłych i dzieci.

Kąpiele „IVAL" działają prawie cudownie przy gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, kobiecych, bezsenności, ziębnięciu nóg i rąk, hypochondrji, blednicy, astmie, paraliżu, kurczach, osłabieniu pęcherza, chorobach skórnych, hemoroidach, cierpieniach żołądka, i t. p.

Kąpiele „IVAL" wzmacniają nerwy, odświeżają krew. U osób, które używają kąpieli „Ival", pracuje krew i system nerwowy normalnie, a zmysły stają się bystrzejsze. Siła fizyczna i duchowa podnosi się, uzyskuje się zdrowy i szczęśliwy stan, a przez to przedłużenie, tak krótkiego dla wielu ludzi życia. 605 6

Cena za **10 doz do 10 kąpieli K 12** za 20 doz do 20 kąpieli K 20.—franco i oclone. Wysyła za za liczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, jedyny fabrykant:

Medyolan, Włochy.

Listy kosztują 25 hal., karty 10 hal. Korespondencja we wsystkich językach.

Generalny skład na Austro-Węgry:
M. Feith, Wien VI, Mariahilferstr. 45.



Śpiewnik dla ludu

Stan. Tomaszewskiego z Bydgoszczy skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia

Zygmunt Tomaszewski,

Kraków, ul. św. Krzyża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. bez dołączenia portorjum, a otrzymają śpiewnik odwrotną pocztą franko.



Prawdziwe Harceńskie

KANARKI

polecam:

zeszłoroczne pilne **śpiewaki** w cenie **6 i 8** złr., najlepsze **„Rollery"**, po **10** i **12** złr. — Tegoroczne samce poczynające śpiewać sztuka **3** złr., 3 sztuki **7.50** złr, — Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby**, wymiana dozwolona. — Mrówcze jajka oraz żywność dla kanarków.

Hodowla prawdziw. Harceńskich Kanarków

JAN SZUFA Kraków, Florjańska l. 38, I. p. oficyny.

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u:

Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rozenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłoswki; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenbarg w Podgórzu.

Miód Pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę,

bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 klg. z pasiek własnych już **z opłatą poczty za 6 kor. Miód pitny** w szklankach i gąsiorkach po 5 klg., **również z opłatą poczty za 6 kor. Zarząd dóbr ziemskich** 1589 0

Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach
poczta Siemikowce.

STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prożbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575 0

Poznańczyk

młody rutynowany buchalter polsko-niemiecki korespodent, znakomity handlowiec, szuka posady zaraz. Przyjmie również posadę wojażera na każdy artykuł. Łask. zgłosz. p. lit. A. 1883 post. rest. Kraków za okazan. kwitu inserat. 1633 3

Pensyonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

WPISY

do prywatnego Seminaryum naucz. żeńskiego

Fr. Preisendanza 1619 6

w Krakowie odbywać się będą od 28 do 31 sierpnia, w lokalu przy ul. Szczepańskiej l. 3.

Wykształcona

Panna 1633 3

umiejąca biegle pisać na maszynie, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod E. Z. 20.

Sześć klaczy stadnych

rodowe, rosłe, maści gniadej wszystkie źrebne po pełnej krwi ogierze „Panaret" po odłączeniu źrebiąt obecnie sprzedam hodowcy, tanio po 200 złr. Również parę kareciaanych 8 letnich klaczy gniadych za 800 zł. Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr Jasionka p. loco. 1625 3

Uzdolniony ogrodnik

poszukuje posady zaraz. 1635 4

Szymon Drozd w Tyczynie.

Poszukuje się

ajenta podróżującego

dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi za prowizją; wymagana **kaucja w gotówce lub zabezpieczona.** Oferty lub zgłoszenia osobiste pod 1629 6

„Liturgja" Krosno.

Poszukuje się

młodego pomocnika

korzennego. Odpisy świadectw i oferty: Kierownik Kółka roln. **Kossarek Dynów.** 1637 2

W większej wsi lub miasteczku

kupię sklep 1668 3
lub Kółko rolnicze.

Katarzyna Nowakowska Bochnia.

Do praktyki masarskiej przyjmie zaraz

chłopaka 1639 3

silniejszego, z dobrego domu

Antoni Kasztelnik masarz w Żywcu.

Krajowa fabryka

słomianek

w Grębowie koło Tarnobrzega

poleca słomianki do opakowania flaszek z czystego źdźbła słomy szyte mocnym szpagatem, po następujących cenach: 1571 1

za 1000 szt.	$^1/_2$ litr.	. . .	po kor.	9
" " "	$^3/_4$ "	. . .	" "	10
" " "	$^1/_1$ "	. . .	" "	11

z dostawą do stacyi Grębów.

Przy większym odbiorze ceny niższe. Prosząc o poparcie przemysłu krajowego, z poważaniem

Zarząd fabryki.

PANIENKI 1618

uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie u K. Klemensowiczowej wdowy po urzędniku. Krupnicza 9.

Mało używany

Faeton, wolant i wózek

do sprzedania u

Zygm. Markiewicza

Kraków, Rakowicka 9.

Tenże przyjmuje wszelkie odnawianie powozów. 1580 0

Farby olejne
do użycia gotowe szybko schnące do pomalowania schodów, okien, podłóg,
GLAZURAA BURSZTYNOWA i LAKIERY DO PODŁÓG
ze znanych firm: L. Marx'a, i O. Fritze'go jak również i z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie. MASA FRANCUSKA i WOSKOWA do podłóg. FARBY SPIRYTUSOWO-LAKIEROWE, „LINOLEUM" do podłóg. LAKIERY, PASTY i KREMY do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików. FARBY do farbowania materyi i piór. Lakiery na kapelusze.
WYROBY SZCZOTKARSKIE.

Lawn-tennis, Rakiety i buciki tennisowe, Krokiety, Kule, Kręgle, Przyrządy ogrodowe, **Huśtawki, Balony i piłki** gumowe, **HAMAKI PRZYBORY** do rybołowstwa.

Reim i Spółka

Rynek 37. Kraków Linia A.-B.

polecają po cenach najtańszych

Proszek „Andela" i „Zacherlin" Papier. Lep. Siatki na okna przeciw muchom, Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały **przeciw molom Nowość „Ting-Ting"** tynktura na pluskwy, Rapidol do czyszczenia metali

Nowość »Hydrolin«
preparat przeciw kaszlowi, dozwala zamiatanie bez tworzenia kurzu, jest praktyczniejszy od oleju, bo nie robi tłustych plam na ubraniu i daje się wodą rozpuścić.
FARBY DO FASAD firmy Kronsteinera.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne, Antimerulium, Carbolineum, Exicator, „Pinol" środek do tępienia grzybów, Tektury smołowe do pokrywania dachów, Smołowiec gazowy i drzewny, Farby na dachy.
Spluwaczki hygieniczne metalowe, papierowe sztuka 6 hal.
Środki do wywabiania plam z sukien.
Płaszcze gumowe, Pończochy gumowe, Płachty nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

„ETERNIT"

ŁUPEK ASBESTOWY patent. HACZEK, uznany przez władze rządowe jako najlepszy ze znanych materjałów dachowych. — **Najlżejszy, najpiękniejszy dach ogniotrwały** odporny na zmiany powietrza. Wieloletnie gwarancje. Liczne uznania. 1343 0

Reprezentacja Kraków, Starowiślna l. 20.

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę *do modlitwy* 7/5 centymetrów p. t.:
Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.
Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.
Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą
K. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza (przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja **ul. Kopernika l. 6.**

Zarząd urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

!! Król białych win !

Pod gwarancyą prawdziwy, niepodrabiany **Szamorodner** 1565
bardzo stary, pochodzący z obszarów winnych »Tokaj Hegyalja«, wprost od producenta, bardzo szlachetny gatunek, szczególniej jako wino kuracyjne polecenia godny, można otrzymać po cenie ***160 kor. za 100 litrów*** Chrześcijański światowej sławy dom eksportowy win naturalnych **Josef Husnik's Sohn** *właściciel winnic* Nikolsburg, Morawy połudn.
Cenniki austr. winnic, wyskoków (winnych) koniaków itp. gratis.

Uczciwych agentów

przyjmie skład maszyn 1588 2
Wichterlego w Podgórzu,

Katolik 1622 4
kupi karczmę
w którejby mógł zaprowadzić sklepik. B. B. Czatkowice p. Krzeszowice.

Wyższa

SZKOŁA HANDLOWA

w Krakowie

z prawem publiczności i jednorocznej służby wojsk. (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z dnia 19 maja 1597 i rozp. c. k. Minist. obrony kraj. z dnia 19 listopada 1905 r. L. 39920 II.). przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III kl. wydziałowa, z postępem co najmniej dobrym z języka wykładowego, historyi i geografii, historyi naturalnej, fizyki i arytmetyki, i z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program nauk wy tej szkoły obejmuje trzy lata nauki (popołudniowej dziennie od 2 — 4). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli a) piątą klasę ludową, lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub c) przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości odpowiadające warunkowi a) lub b).

Wpisy do obu szkół odbędą się w dnie 25 — 30 czerwca i od 1 — 5 września b. r. od godziny 9-tej do 11-tej rano. 1569 2

Ul. Sienna l. 16 I p.

Uszlachetnione zboża krajowe!

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie poleca do siewu
I. Pszenicę astkę galicyjską, w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu. 1546 0
„Elita", pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . K. 28
Selekcyjna, pierwsza reprodukcya Elity . . . . . „ 25
Żyto „polskie", mało wymagające i plenne . . . . . „ 22
Ceny rozumieją się loco stacya **Podłęże** lub Kłaj, za worek doliczą się cenę kosztu.

Józef Warski, *zegarmistrz,* Kraków, plac Marjacki l. 3
poleca swój **skład zegarów, zegarków i biżuteryi.**
Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antyków.
Ceny niskie, wykonanie sumienne. 1466 30

Miód kuracyjny

i deserowy w 5 kilowych puszkach z własnej pasieki wysyła opłatnie za zaliczką po **6 K. 60 h.** 1560 0
Ks. W. Mikitka, proboszcz, Kupczyńce p. Denysów.

Lekcje języków 1506

francuskiego, niemieckiego, rosyjsk. godzinę oferuje wymagający w zamian za ***pokoik*** bez mebli. Adres poda Administracja Głosu Narodu.

Fachowa kasyerka

poszukuje zajęcia na pół dnia od 1 września. Oferty pod C. N. w Adm. „Głosu Narodu". 1643 3

Wolska l. 28

drugie piętro 5 pokoi przedpok. kuchnia. Stajnia na 2 konie może być dołączona na żądanie. 1645 0

„ARS". SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 5 po południu
Ul. Bracka 5. na parterze

Rodzice

pragnący umieścić swe dzieci uczęszczające do szkół publicznych w Krakowie, znajdą rodzicielską opiekę i dobry, zdrowy wikt u inteligentnej rodziny przy ul. Wo... skiej 9, I. piętro. Wiadomość na miejscu. 1646
Tamże od października pokój z całem utrzymaniem dla dorosłych do wynajęcia.

Szkoła 7 klasowa żeńska imienia św. Tomasza

mająca prawo publiczności o 3 klasach wydziałowych i pospolitych, połączona z pensyonatem, przyjmuje do za... pisu panienki dochodzące jak również i pensyonarki.
Wpisy rozpoczynają się z dniem 28 sierpnia w godzinach od 9 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu. 1617

Małżeństwo

Starszy mężczyzna kawaler na stałem stanowisku pragnie poznać pannę z dobrego towarzystwa, sierotę, religijną przystojną, inteligentną, i dobrze wychowaną, zamożnej z prowincyi, a najchętniej z poza obrębu Ga... w wieku od 20 — 25 lat, a to celem zawarcia z nią małżeństwa. Fotografia o ile możności pożądana, która zostanie zwrócona, lub zniszczona. Za ścisłą dyskrecję ręczy się słowem honoru. — Łask. zgłosz. do 12 b. m. włącznie pod adr. S. R. K. post. rest. Kraków za okazaniem kwitu inser. 1644

Akademik

słuchacz fil. poszukuje mieszkania w zamian za lekcye z uczniem ... wick klasy. Specyalne przedmioty: jęz. niemiecki (konwersacya) i filologia klasyczna (łacina, greka). ... skawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 1631

MIESZKANIE dla pp. studentów

z klas niższych wraz z całem utrzymaniem. Opieka rodzicielska. Fortepian w domu. Wiadomość Kraków, Długa l. 24 III p. drzwi na prawo
1642 4 *Teresa Kubalska*

Wydawca Dr Antoni Beaupré
Redaktor odpowiedzialny: Ja... Grzywiński. W Drukarni »Gł... su Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.